Kraków dnia 5 Września 1884 r.

DJABEŁ



ROK 16. Nr. 17.

Numer pojedynczy 20 ct.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

W WARSZAWIE.

O bomaszkach o zabawie,
Ryczy bydło po Warszawie,
W salach Hurki gwar:
Ura! ura! hej rabiata
Dla postrachu kończyn świata
Zjeżdża tutaj car!

Będzie żniwo nastojaszczy...
Zęby w policajskiej paszczy
Kłapią, że aż strach;
Hrosze mają Warszawiaki,
Dać je musi jaki taki,
Na to stworzon Lach!

Szumią, dymią samowary,
W łbach się snują wściekłe mary...
W pracy: wzrok i słuch...
Każdy Laszok oczywista
Jak trza, będzie: „nihilista“ —
Pająk szuka much!

Biednaś, biedna ty Warszawo!
Rozpuszczono czerń plugawą.
W każdym domu szpieg;
Od humoru tej skatiny
Zawisł los każdej rodziny
Od psiej mordy — człek! —

Niema lęku między psami —
Wiedzą, że Lach rąk nie splami,
Ale carski krest...
Ale polskie łzy i grosze
To najmilsze im roskosze...
Psiarnia tkliwą jest! —

Hurko siedzi zadumany,
Przed nim stoją polskie pany,
Stoi kilku kpów:
Hej! magnacie jeden, drugi,
Coś w hurkowe poszedł sługi,
Brzydszyś od tych psów!

Telegramy, telefony
Grzmią z przeróżnej świata strony,
Nie spoczywa drut;
Cytadela przestrach budzi —
Bogu ducha winnych ludzi
Pędzą do jej wrót! —

Jedzie, jedzie... Hurko słucha:
„W imię Otca, Syna, Ducha,
Hej, grandeso! ty
W znak miłości od narodu,
Pajdiosz do stóp — pierwsza z grodu
A za tobą my!“ —

Moskale mnie nie obchodzą,
Lecz wy grandy, pod ich wodzą,
Idźcie z lizem tam!
Ja tu za ten czyn wspaniały
W dank wam krzyknę z piersi całej:
Na pohybel wam!

Djabeł.

Przegląd polityczny „Djabła“.

Zjazd w Ischl według zapatrywań „Czasu“ nie miał żadnego politycznego znaczenia — natomiast wizyta hr. Kalnokego u Bismarka według N. f. Pressy tego drugiego po „Czasie“ europejskiego znaczenia, dziennika — miała na celu kwestyę polską — mianowicie szło o to, że książe Bismark czytając ciągle w „Czasie“ o sprzyjaniu rządu Polakom — o rozlicznych łaskach i przywilejach — jakie ci ze strony rządu otrzymują — zaniepokoił się na serjo tą **preponderencją** Polaków w Monarchji austrjackiej. Dopiero hr. Kalnoky wytłómaczył żelaznemu księciu, że nie wszystko jest prawdą, co się drukuje w „Czasie“, że to, co tam jest drukowane robi się tylko dla zamydlenia oczów malkontentom galicyjskim a specjalnie warchołom lwowskim, którzy inaczej, ciągleby się czegoś nowego domagali. Dotychczasowe bowiem swobody Galicji ograniczają się na wolności płacenia podatków, śpiewaniu i grywaniu: „Jeszcze polska nie zginęła“ (przez małe p.) rzadziej nieco: (właściwie w dnie w których nasi bracia z pod moskiewskiego panowania goszczą w Krakowie) „Z dymem pożarów“ i „Boże coś polskę“ (także przez małe p.) — dalej: stawianiu na loterji liczbowej i na przyjęciu do centralnego bióra kolei: dwóch Polaków!

Po tem wyjaśnieniu ks. Bismark oświadczył, że w takim stanie rzeczy zbliżenie się do Rosyi i zjazd z carem będzie możliwy! Brutalne tylko wystąpienie „Czasu“

przeciw zamierzonemu utworzeniu Stowarzyszenia Sokołów polskich zepsuło humor żelaznemu księciu. Miał zawołać: „Głupie bydle! wystąpieniem swojem najobojętniejszych popchnie w gniazdo owych sokołów“.

Według gazet francuskich zjazd monarchów nie tyczy się Polski, tylko Anglji. Bądź co bądź faktem jest, że te zjazdy są zmową dwóch na trzeciego albo trzech na czwartego, który w tem zrównaniu jest ilością niewiadomą X. — Pytanie tylko kogo wykierują na X?

W Warszawie policja czyni przygotowania na przyjęcie cara — jak również i znany patrjota margrabia Wielopolski. Podarowano właścicielom domów chorągwie sprawione na ich koszt i we dług najświeższych wiadomości p. Hurko **pozwolił** wystawiać je z okien dekorowanych i illuminowanych na uczczenie wjazdu ukochanego przez naród polski monarchy!! Miano także rozdawać na koszt mieszkańców zakupione bukiety — które oni mieli **z własnej woli** rzucać pod stopy końskie przejeżdżającego cara. Uradowana policja zacierała ręce, gdyż ona to miała te bukiety zakupywać, ale z obawy aby pomiędzy bukietami owemi podczas rzucania ich — nie znalazła się przypadkiem jaka eksplodująca piwowonja, zaniechano tego rodzaju owacyj. Natomiast **dozwolono** aby mieszkańcy pod karą aresztu, wznosili wiernopoddańcze okrzyki.

Cholera raczyła się przenieść ze względów na zdrowie swoje do Wenecji i oświadczyła, że niema wcale ochoty puszczać się w głąb Europy, zwłaszcza, że kraje europejskie mają armje, działa Krupa, komisje sanitarne i inne klęski, które ją w zupełności zastąpić mogą.

Francja oburza się na politykę zaborczą Anglji w Egipcie i zabiera Chińczykom z pod nosa Anam i Tonkin.

Anglja oburzona tem, że Francja niepokoi poczciwych Chińczyków, wysyła nowe siły na zajęcie wyższego Egiptu.

Bismark potępiając i Francję i Anglję za ich zaborcze usiłowania — zbroi i wysyła okręta dla przywłaszczenia Niemcom kolonij nad Congo.

Rosja leje łzy nad uciskiem Irlandji przez Anglję i równocześnie wydaje tyranizujące ustawy dla kraju prywislańskoho.

Jedna tylko Austrja nie zazdrości nikomu niczego zadawalniając się nabytkiem Bośnji i Hercogowiny z któremi i tak ma dosyć kłopotu.

Sowy i sokoły.

Dziwią się różni ludzie, co Czasowi szkodzi,
Że się po sokolemu chcą zabawiać młodzi.
Ja się temu nie dziwię, widząc, że bez przerwy
Czasownicy sługami są ptaka Minerwy.
A że **sowa** urodzić nie może sokoła
Dla tego: contr sokolom swoje: „veto“ woła!

Uwagi śledziennika.

Sokoły czeskie dużo u nas narobiły rejwachu. Nie dziwię się kobietom, bo to i dziarskie miny i mundury w których im było do twarzy, zawsze wpływ wywierają jeźli nie na serce to na umysł niewieści; ale tu i męszczyźni wpadli w taki francuzki zapał — że gdyby Czesi mieli dubeltowe ubrania bylibyśmy się wszyscy w polskich sokołów poprzemieniali. Mądry „Czas“ swoim obrzydliwym artykułem przeciwko tworzeniu się sokołów i jeszcze obrzydliwszemi wycinkami z „Słowa“ moskiewskiego — przepraszam, chciałem powiedzieć warszawskiego — bardzo rozdrażnił naród. Młodzież rozgorączkowana zaczęła arkusze werbunkowe umieszczać we wszystkich zakładach — ale już coś na drugi dzień rozbudził się antagonizm przeciwko nazwie. „Czemu (mówili antagoniści) naśladować mamy Czechów bądźmy orłami“. Uformowały się dwa obozy w skutek czego można na arkuszach werbowniczych czytać takie sentencje: „Jeżeli się mamy nazywać „orłami“ to ja się wraz z synem wykreślam“ — a gdzieindziej: „Jeźli mamy być sokołami to ja się wypisuję wraz z synem“.

Każdy ma swoje zdanie, więc z przeproszeniem panów i Orłów i Sokołów ja także wypowiem swoje. Ci co nie chcą być naśladowcami Sokołów czeskich mają rację po części, która w mych oczach większej nabiera słuszności, gdy sobie wspomnę owych sokołów lwowskich we frakach i balowych rękawiczkach wyglądających jak śledzie w papierach opiekane! Kiedym ich z czeskimi porównywał tom się ze wstydu aż rumienił i dziwię się panu Dobrzańskiemu na ich czele w polskim stroju stojącemu, że nie sprawił im mundurów — na czem by nawet nie stracił — bo potem wziąłby je w garderobę i odbiłby wydatek, poleciwszy jakiemu dramaturgowi lwowskiemu napisać dla tych mundurów jaką komedję albo i operę.

Gdy sobie jednakowo wspomnę znowu, że z nazwą „Orzeł“ łączy się zwłaszcza w naszej wyobraźni coś poważnego, majestatycznego i że mógłby taki orzeł polski wyglądać jak poczciwy, dajmy na to pan Skalski w Otelu — to mi to także ta z orłem konfidencja nie przypada do smaku. Zastanawiając się jednakowo nad tak ważną kwestją wpadła mi do głowy myśl, którą do omówienia przedstawiam. Czy nie byłoby najwłaściwiej żebyśmy się nazwali „polskiemi kogutami“. — Jak państwo uważacie? I z charakteru i z różnych właściwości kogut ma wiele z nami podobieństwa. Odważny, próżny, dumny, gwałtowny — skłonny do awantur do pojedynków, przytem szlachetny, ognisty, rycerski wielbiciel płci pięknej i co najbardziej ma taki kogut — notabene polski sympatyzującego z nami — to, to że dwóch na jednym podwórcu, nie potrafi z sobą żyć w zgodzie — a niechby jeszcze umiał grać w karty i lubił wino trąbić, to kubek w kubek lancman polski! Im bardziej się zastanawiam nad moim pomysłem, tym więcej znajduję go szczęśliwym — nawet kostium byłby malowniczy bo żaden ptak nie ma tak pięknych piór tak fantastycznie zwieszonych jak kogut i takie jego pióro z ogona pięknie by głowę ubierało. Z tego powodu przedstawiam mój pomysł — a ponieważ mówię to całkiem serio — przeto proszę aby się także serio każdy nad nim zastanowił! — Mówcie co chcecie ale ta nazwa sama: „polskie koguty“ — to także brzmieć będzie pięknie i elektryzować.

ZASŁUGA.

Razem siedziałem z nim w szkole
Ja pośród pracy usilnej —
On mając dwójki i trójki,
On był leniwy, ja pilny.

Zdawszy maturę obydwaj
Wstąpiliśmy na wszechnicę,
Jam pilnie słuchał wykładów,
On pilniej śledził spodnice.

A jednak ja się dostałem
W pazury nędzy zdradzieckiej,
On grywał w bilard codziennie
Bo... miał stypendyum szlacheckie.

I do urzędu jam wstąpił
Wcześniej od niego pół roku,
Pełen różowych nadziei
Czekając losów wyroku.

Dziś ja mam nędzne adjutum
On został już sekretarzem,
I szefem jest tego biura
W którym ja prostym pisarzem.

Lecz czytelniku nie dziw się
I brwi wyprostuj schmurzone,
Ja miałem rozum i pilność
On zaś... miał hrabską koronę.

Kajtuś.

OGŁOSZENIE.

Przed przybyciem gości czeskich zginął gdzieś bez wieści członek komitetu dr. Smolka. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu raczy dać znać do redakcji „Djabła“ — a w nagrodę otrzyma list pochwalny i jeden exemplarz Djabła gratis!

Osioł i skowronek.

„Nie krzycz tak ośle! Zbudzisz tych co śpią na niwie“
Rzekł osioł do skowronka, rycząc przeraźliwie.
Na to ptaszek z uśmiechem: „Wy lepsi śpiewacy!
Sen i żłób waszym celem, — ja budzę do pracy.

* * *

Jaki ztąd sens moralny wynika w Krakowie,
Kto tu śpiewak, kto krzykacz, czytelnik odpowie.“

Bertram.

Do Harambasicza

(poety kroackiego).

Bądź pozdrowiony bracie z za Dunaju!
Co wszedłszy tutaj dusząś nas zrozumiał;
Coś uczcił świętych lechickiego kraju,
Coś w serca nasze, sercem wstąpić umiał...
Bądź pozdrowiony!

Wśród dróg rozmajtych naszego żywota
Jawisz się piewco i hymnem miłości
Świętej — bo bratniej, lutnia twoja złota
Gra pieśń czarowną z przeszłości: przyszło-
Bożemi tony! [ści...

O druchu Polski! bracie nasz przyrodni,
Choć moskwa wlewa w was jad nienawiści...
Zejdziem się — ale życia **Matek** godni —
Mongolskich pragnień nigdy Ten nie ziści
Co mord przeklina!

Za to, co rzekłeś w cześć Najświętszej naszèj,
Słowo miłości zabierz z ziemi laszéj,
I złóż go w pieśni u serc rodnych braci,
Mówiąc: Tak Polska Siostrze swojej płaci
Za hołd jej syna!

Niepoetka.

Nasza Djabelska Mość

wystąpiła w przeszłym numerze przeciwko pewnym moralnym zbrodniarzom, którzy będąc członkami bractwa strzeleckiego w Poznaniu — wyparli się polskiego uczucia i głosy swoje na komendanta tegoż bractwa oddali Niemcowi! Nazwaliśmy to hańbą i słowa nie cofamy chociaż tak „Posenerka" niemiecka jak i polski „Orędownik" wzięli pod swoje skrzydła opiekuńcze tych ichmościów liżących łapy, smagające na każdem miejscu polskiego ducha.

Na krzyk „Posenerki" uważamy tyle co na krzyk wrony lub sroki — bo Djabeł polski ma swoje gusta — ale szanowny Orędownik niemieckich służalców, zasługuje na słóweczko nasze, jedynie dla tego — że o ile wiemy **takich Polaków,** którzy się według jego twierdzenia **oburzyli** na nasz artykuł jest bardzo maluczko, liczywszy nawet do ich kupki i p. dr. Szymańskiego. Gdyby głos „Orędownika" był głosem większości, dalibyśmy nasz krzyżyk djabelski nad polskością poznańską — ale dzięki Bogu tak nie jest, a to przekonanie nakazywało i nakazuje nam wystąpić przeciwko postępkowi praktykowanemu zwykle przez pańskich legawców. Gdyby tak sprawiedliwego Niemca zapytał kto, jak uważa ten czyn przynoszący wstyd polskiemu społeczeństwu — niezawodnie odwróciłby się ze wzgardą od postawionych przez nas figur pod pręgierzem opinji puublicznej.

Uczyniliśmy to w przekonaniu, że albo się grzesznicy zreflektują i nawrócą, albo jawnie pójdą w kałużę — co będzie lepiej bo nietoperzy nam nie potrzeba. W tej myśli Nasza Djabelska Mość, (która i z mysiej dziury umie wyciągać za czuprynę wszelkiego gutunku faryzeuszów — a nie ktoś tam „z jakichś kół których się Orędownikowi nie trudno domyślić") stawia dalej pod owym pręgierzem panów: **Smelkowskiego** piekarza na Chwaliszewie — **Cerekwickiego** tamże piekarza i **Platerowskiego** rzeźnika, którego na tamtym świecie okropnie się wstydzi dzielny i sławny **Morawski.** Zaś z przeproszeniem „Orędownika" i jego kumotrów artykuł nasz zakończamy życzeniem, żeby Sokoły czeskie przyjechały do Poznania jakim sposobem. Oni dużoby naprawili na złość „Orędownikowi" — bo siła patrjotyzmu gdy jest śmiałą i energiczną nawet zbłąkanych z manowców nawraca!

Gdy oni do nas przybyli, gdy dusze ich przemówiły o miłości swej ziemi rodzinnej, to nawet owa garść młodzieży, która w skutek stańczykowskich praktyk rzuca się od lat kilku w prądy niezgodne z charakterem naszego narodu — uczuła w swych sercach bicie krwi polskiej — usłyszała w sumieniach głos Matki Ojczyzny i wróciła pod ów święty sztandar, z pod którego nikomu zbiegać nie wolno.

BAJECZKA PRAWDZIWA

z niemoralnym sensem.

Święty Piotr raz w wolnej chwili
Z okna na świat się wychyli;
Bo chciał z nieba widzieć rady
Uroczystość kirchparady.
I zobaczył wnet na błoni
Dużo armat, ludzi, koni,
A wśród nich biskup w infule,
Przemawiał do wojska czule:
Jak to szczytne powołanie
Bliźnich w wojnie zabijanie —
I że mu to zaszczyt sprawi
Gdy ich za to błogosławi.
Potem stawiał w równej mierze
I kapłany i żołnierze...
Błogosławiąc przytem miecze,
Któremi człek człeka siecze,
I bierze jak na widelce.
Piotra to zgniewało wielce
I zawołał: Hej! Biskupie,
Pleciesz rzeczy strasznie głupie!
Czyż ci przypominać będę
Jaką wziąłem reprymendę
Za to, żem słudze Malchuszka
Uciął ledwo kawał uszka?
Jeżli jesteś sługą Boga,
Co miłować każe wroga,
To nie wolno ci mój drogi
Chwalić wojny i pożogi.

PLOTKI KRAKOWSKIE.

Powiadają, że jeden z radców miejskich, który najwięcej ubliżył był ś. p. Hoszowskiemu na owem karczemnem posiedzeniu przynoszącem wstyd radzie — na grobie zmarłego żałował swego postępku i bijąc się w piersi mówił głośno: mea culpa!

Dowiadujemy się z niewiarogodnego źródła, że Anglicy po przeczytaniu w Czasie artykułu o niedołęstwie Gladstona w prowadzeniu polityki zagranicznej, postanowili dać mu co prędzej dymisję — a autora owego znakomitego artykułu wezwać na jego miejsce.

Powiadają, że w skutek pomyślnych zbiorów, bułki krakowskie się powiększyły i chleb staniał ogromnie.

Powiadają, że personal teatru krakowskiego powiększony został nowemi siłami — a p. Kałużyńska stanowczo opuszcza scenę naszę gdyż zaangażowaną została do Warszawy na miejsce p. Deryng.

Powiadają, że kilku suchotników w Szczawnicy przez samo patrzenie codzienne na **„nieśmiertelnych** członków Akademji" w cudowny sposób odzyskało zdrowie.

Hrabiemu Stasiowi.

Hrabia Staś — wszak go znacie...
hrabia Staś ten który...
Myśląc, że zjazd sokołów —
to fiasco będzie,
Schował się przed ich przyjściem
gdzieś do mysiej dziury —
Dziś poznał po niewczasie
że był w wielkim błędzie,
Więc szarpie wąs i brodę —
i powiada: szkoda
Że na młyn stańczykowski
Nie poszła ta woda!

PODZIĘKOWANIE.

Komitet utworzony dla przyjęcia czeskich gości uważa sobie, za obowiązek złożyć publiczne podziękowanie tym **wszystkim, którzy** dla uczczenia przybyłych gości podwoili a nawet potroili w swoich zakładach ceny potraw i napojów. — Przekonali bowiem tem naszych szanownych pobratymców, że sławiona gościnność polska nie jest mytem — że Polak patrjotyzmu nie używał nigdy za środek wydzierania grosza z cudzej kieszeni! Za te wszystkie dowody sumiennej rzetelności, której wspomnienia jeszcze nas dzisiaj do łez wzruszają — składamy niniejszem publiczne podziękowanie bez wymienienia nazwisk aby nie obrażać ich niesłychanej skromności!

W imieniu Komitetu
Djabeł.

METAMORFOZY.

Susłem jest nad rankiem,
W biórze jest bazgraczem,
W południe jest głodnym,
Za domem — kochankiem.
Z południa rogaczem,
Często — niewygodnym,
Gdy chrapie, barankiem,
Wieczorem jest graczem,
Zawsze — mężem chłodnym.

999.



Moskal: Da, da! Chiny muszą być ukarane! Bij pan brat — a ja tymczasem wlezę z tyłu do sąsiada i co się da zabiorę swoim zwyczajem.



Śniadanko!



Anglik: Mówię ci, zgódź się z Chińczykami! To intryga Bismarka. On ci Tonkinem tak zwiąże ręce jak Austryi Bosnią — aby sam mógł wolniej oddychać.

Francuzi: Nie! Honor Rzeczypospolitej...

Anglik: Jeżeli tak, to ja się rozgniewam i zabiorę wyższy Egypt.



Przed bliską walką Torysów i Whigów krakowskich.

(Bez udziału stronników dotychczasowego Prezydenta).

Nasi konserwatyści.

1.

Student, co nigdy zadań nie robi,
A zawsze gardzi światłem nauki,
Co nowych reguł uczyć się nie chce
I cały dzionek rozbija bruki,
Co żyje dawnej wiedzy zapasem,
Choć ta wiedza bardzo mglista,
Może o sobie śmiało powiedzieć:
Oto jam konserwatysta!

2.

Rzemieślnik, który w gnuśném lenistwie
Partaczy tylko i często spity;
Gdy nie dba o to, o ile naprzód
Przed nim postąpił świat pracowity;
Gdy blaumontagi święci solennie,
Choć jak bizun kieszeń czysta,
Może o sobie śmiało powiedzieć:
Oto jam konserwatysta!

3.

Urzędnik, jeźli przez całe życie
Późno przychodzi codzień do biura,
Gdy ma na stole stosy restancyj,
Gdy w kałamarzu pleśnieją pióra,
Gdy ciągle prawi, że dawna era
Była szczęściem promienista,
Może o sobie śmiało powiedzieć:
Oto jam konserwatysta!

4.

Pejsaty Mojsie, co nawet z wiary
Zawsze interes robi nielada,
Co idąc swoich ojców przykładem,
Wszystkich okpiwa, zdziera, okrada,
A święcie chowa dawne zwyczaje
Jako wierny talmudzista,
Może o sobie śmiało powiedzieć:
Oto jam konserwatysta!

5.

Dziennikarz, jeźli w swych artykułach
Jednę melodyą codziennie śpiewa:
„Przy tobie, Panie, stojąc stać chcemy,
A liberałów żółcią oblewa;
Jeźli z ust jego i dla Elinów
Aż pochwała mknie siarczysta,
Może o sobie śmiało powiedzieć:
Oto jam konserwatysta!

6.

A poseł, który „stojących" zasad
Strzeże jak Znicza, śpiąc na obradach,
Żadnych nowości uznawać nie chce,
Pragnie zaszczytów, śni o objadach
Wciąż utyskuje na wolność prasy,
Że go trapi wiekuista,
Może o sobie śmiało powiedzieć:
Oto jam konserwatysta!

Maryan Cies....

LIST

pana Stańczykowskiego z Galicji do pana Cukrowarskiego w Poznańskiem.

Cher Bibi!

Choć **„Kujawiak"** czasem, serce wam zadraśnie — wy na jego szorstkie nie zważajcie baśnie. Bo cóż on tam paple, plecie jak szalony, że Niemców gromady wciąż ciągną w te strony i głupie przestrogi, że kraj ubożeje, że Szwabom stawiacie cukrownie, koleje. Śmiejcie się najgłośniej na te jego krzyki **„Kujawiak"** nie żaden mistrz ekonomiki. Jak Niemcy się wzmogą i wykupią wioski, przeminą kłopoty, ubędzie wam troski i z cichną z chamami te nie miłe kłótnie, możecie jak przedtem występować butnie, zawsze przecie dla was będzie jeszcze pora by otrzymać urząd **banku dyrektora**! Jeśli zawód spotka i banczek ominie, porobią was Niemcy pisarzami w gminie; więc o cóż wam chodzi? Byt wasz zapewniony, nie grozi wam żadna zagłada z tej strony a zaś o potrzebach kraju i przyszłości niech tam sobie myślą **sami chłopi prości!**

Ton devoué Lion et ton tout-tout
Fredzio Pulcheriusz Stańczykowski
herbu Goril — na Fircykowie.

P. S. Dzidzio Trufelkiewicz spotkał się wczoraj w Klubie magnackim z jakimś uczonym — nazywali go tam Darwinistą — widać że to ordynarny blagier, bo utrzymywał że kolibri, słoń, wąż, żaba, ryba, Stańczyk i Pipcio co udaje demokratę, pochodzą od wspólnego protoplasty. Niech tam będzie co chce, ale przecież między Stańczykami jest dosyć hrabiów. Czy podobna żeby hrabia z żabą miał co wspólnego. — **Jamais de la Vie**! To głupiec jakiś!

Twój Fredriczek.

SENTENCJE.

Przysłowie.

Gdyś w domu wisielca, zaleca przysłowie,
Byś nigdy o stryczku nie wspomniał w twej [mowie.

Ironja.

Dawniej, gdy jak struś trawiłem
Jeść nie było za co,
Dziś, gdy stać mię na jedzenie —
Żołądek ladaco.

Zagadka nigdy nie odgadniona.

Choć przeznaczenie człowieka zgaduje tak wielu,
Nikt dotychczas właściwego nie zna życia celu.

Pocieszenie.

Nie rozpaczaj moja luba
Przestań płakać już,
Bo ci spłuczą z twojej buzi
Łezki — blansz i róż!

999.

Czyjeś notatki.

Wiem że panowie radcy: Jakóbowski i Jordan będą się na mnie gniewali — ale trudna rada. Panu prezydentowi krakowskiemu należy się wszelkie uznanie za jego działalność podczas bytności Czechów. Szczególniej przemowy jego pełne ciepła i uczucia patrjotycznego zasługują na ogólny poklask. Szkoda tylko, że w drugim dniu Zjazdu gdy dostrzeżono, że obojętny na pozór Kraków rozgrzany serdecznem słowem gości wyciąga ku nim rękę — że akcja bratania się przybiera niespodziewane a pożądane przez wszystkich rozmiary — szkoda że nie wydał odezwy do mieszkańców zapraszającej wszystkich do udziału w owych pięknych godach. — Wynik takiego kroku byłby postawił pana Prezydenta na wysokości, z której by go niepotrafili strącić nieprzyjaciele miejscy. Nie dziwię się jednakowo temu nieskorzystaniu z danej chwili wiedząc jak na każdym kroku wiązano mu ręce.

Zaproszone przez niego do komitetu, wybitniejsze osobistości z obozu stańczykowskiego chyłkiem się wycofały — a w skutek tego ci co pozostali, pomimo najlepszych chęci, najgorętszego działania — jeżeli nie potrafili dogodzić wszystkim wymaganiom, to tylko dla tego że zbyt wielki ciężar wziąść musieli na barki z powodu cichego a zbyt późnego usunięcia się złośliwej połowy z komitetu.

Mówili mi Czesi: „Wy nas przyjmujecie chłodno — my się inaczej w Pradze pokażemy". Nie dziwię się (odpowiedziałem) Przyjeżdża konkurent w dom panny. Nie trzeba brać za złe ani rodzicom ani ich córce, że się mu zaraz w ramiona nie rzucają zwłaszcza, że przeszłość nie bardzo korzystnie za nim przemawiała. Jeżeli jednak przyjedziemy do Pragi — to znak, że chcemy odprawić zaręczyny — później w Krakowie będzie ślub a wtedy zobaczycie co to jest zapał i serdeczność Polski.

Dzielni to ludzie są pomiędzy owemi Sokołami. Jakież to piękne prawili rzeczy — ten Tonner ten Hewera i t. d. — albo i ów Kroat młody Harambasicz jakież to świetną dla siebie przyszłość rokujące orle, a jakąż to gorącą miłością kochające serce tę biedną Polskę! Płakałem jak bóbr. Czołem, kornem nam czołem przed takiemi ludźmi!

Jakżeśmy się przy nich maleńcy wydali dzięki sikawkom stańczykowskim. Mówcie co chcecie ale te sikawki robiąc swoje, dużo złego zrobili narodowemu żywotowi.

Czyn Żółtowskiego znanego z cnót obywatelskich a nadewszystko z pieczołowitości dla wszystkiego, co Polskę dźwignąć może moralnie i duchowo — zapisał się głęboko w sercach i gości i naszych! Daj mu Boże zdrowie. Ojczyźnie więcej takich jak on synów!

Dr. Warszauer mówił w „Kole literackiem" podczzs uczty dla Czechów wydanej, z pełną zacności werwą. Mąż to szlachetny i rozumny — a kochający Polskę choć z rodu jest żydem — tak gorąco, że daj nam Boże aby za lat przynajmniej 50 wszyscy izraelici tu zrodzeni dorównywali mu w tej miłości. Nie idzie bowiem ta miłość drogą oświaty samej bo oto u Kurkiewicza, jednego dnia Czesi na obiedzie będący zaśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła" a nie mogąc sobie drugiej zwrotki przypomnieć zapytali siedzącego obok nich niejakiego p. R. Einera kantorzysty, jak się ta druga zwrotka zaczyna. — Odebrali szorstką odpowiedź: „Albo ja wiem? co mnie takie głupstwo obchodzi". — Czechów to obraziło — ale pana kantorzystę uratował od ich nauczki bo wzburzonych uspokoił, ktoś przysłowiem: „Od osła nie żądaj śpiewu". — Z takich

Einerów nie będzie nigdy pociechy — bo tacy karmią się tylko potrawkami Francosów i N. f. Pressy.

Romanowiczowi ściskam dłoń serdecznie, Dzielne to serce — a umysł wysokiej wartości Nie chcę robić przykrości Stańczykom wiedząc, że jeszcze nie są szczepieni według wynalazku sławnego Pasteura — i więcej nic o nim nie mówię tutaj.

Jan Nepomucen z Oleksowa komicznie wyglądał na beczce, która pod nim trzeszczała ale mi się podobało to co mówił o bębnie ze skóry Żyszki. Musiał się Czechom wydawać podobnym do owego bębna bo strasznie krzyczeli: „Na zdar“.

Ksiądz Polkowski porywającem słowem wzbudził zapał w słuchaczach. Wielu Czechów patrząc na tę szlachetną postać w kapłańskiem iście natchnieniu — sądziło że to jest ksiądz biskup krakowski! Nie wyprowadzaliśmy ich z błędu. — Niech myślą, że nie tylko u nich ale i u nas są znowu biskupi tacy, jakim był świętej wiekuiście pamięci ksiądz biskup Woronicz!

Korowód z tysiąca przeszło czeskich pochodni — zakończył uroczystość zadatkującą przyszłe braterstwo dwóch narodów! Goście złożyli tym aktem pokłon pożegnalny p. Weiglowi nie tylko jako prezydentowi Krakowa. ale i jako szlachetnemu patrjocie, dla którego wysoki szacunek unieśli oni z sobą.

Mówię to, co słyszałem na własne uszy i to nie tylko od samych ich przywódców!

Wypadałoby mi tu opowiedzieć szeroko o dynamitowej minie, którą jakiś wyznawca zasad szlachetnej denuncjacji chciał podłożyć pod ową ostatnią uroczystość — ale że się rzecz nie udała, że spaliło jak to mówią na panewce, dzięki energji Czechów — przeto wolę spuścić zasłonę na ten lichéj natury koncept!

„Czas“ contra „Reforma“.

Czas tak przeciw Reformie jest wciąż nastrojony,
Że gdyby ta radziła wziąść pantaleony —
To Czas, by jej nie słuchać, gotówby z ochotą
Tylko na złość Reformie — zostać sankilotą.

TELEGRAMY.

Wiedeń. Stał się tu komiczny wypadek: **N. f. Presse** skonsumowawszy mowę Dzieduszyckiego nie mogła jej strawić. Krew uderzyła do głowy i nastąpił wkrótce wybuch wścieklizny z wszystkiemi symptomatami **tylko** psiej wściekliźnie właściwemi. Telegrafowano do doktora Pesteura o pomoc. Dr. Pasteur przeczytawszy nazwisko pacjentki odmówił przybycia — radzi tylko ażeby ją na powrozie trzy razy dziennie zanurzano w święconej wodzie. „Czas zląkł się i przed jej budą wywodząc lamenta — wcale niepotrzebnie tłómaczy Dzieduszyckiego.

Berlin. Zaplątanie się wierzchowca cesarza niemieckiego w druty rozpięte po gazonach i spadnięcie jeźdźca z konia, jest wynikiem **polskiej intrygi.** Bismark rozpoczął śledztwo i pisze list aby go podczas sądu przesłać trybunałowi.

Kraków. Niejaki dr. Tumański przyszły „inżynier sanitarny“ **upadł na głowę** zaglądając do jednego z kanałów miejskich! Groźne niebezpieczeństwo. W malignie rozpowiada niesłychane nonsensa o prawach i obowiązkaah takiego inżyniera sanitarnego. Zachodzi obawa aby nie skończył na Kulparkowie.

STRĄCONY SOWIETNIK.
(BALLADA).

Pan mówił w Moskwie do swoich sług:
„Słuchajcie dzieci: **Oleś! - to Bóg!!**
Jedna różnica tylko jest ta:
Do dynamitu wstręt Oleś ma.

Szasza kochając nad wszystko nas,
Dzierży czternaście czynów i klas,
A kto jest większy wor sukin-syn,
Dostaje wyższą klassę i Czyn.

W niebie bo nieco inny jest świat,
Nie wpuszczą tego kto zawsze kradł,
I co rabował i wziątki brał,
Choćby sto rubli Pietrusze dał.

Tajny sowietnik przyszedł doń raz,
Wrzeszcząc: „Pietrusza otwórz siejczas,
Mam od Olesia i krest i czyn“;
A Piotruś odrzekł: „Won Sukin-syn!

My znajem wsio — jesteś skatina,
Tu sie nie wpuszcza sukin-syna“.
Na to mu rzecze kacapski zbir:
„Pastoj Pietrusza pajdiosz w sibir“

Ledwie wymówił owe słowa,
Do piekieł strącił go Jehowa,
Gdzie smażą w smole łapę jego,
Co brała wziatki od każdego.

B—c.

Suum cuique.

Ludziom, którzy sobie czynami swego żywota zasłużyli na powszechny szacunek w mieście naszem — „Djabeł“ oddaje zawszę cześć pośmiertną.

Świętej pamięci **Konstanty Hoszowski** był to obywatel wysokiej prawości i nad wszystko kochający to stare podwawelskie gnieździsko. Mając dobro jego na celu wszelkie podjęte obowiązki wypełniał wiernie i sumiennie — zwłaszcza jako członek Rady miejskiej od samego jej zawiązku aż do ostatnich niemal chwil swego życia!

Mówimy: **niemal** albowiem w ostatnich wyborach spotkała Go krzywda niezasłużona, która wysoce skompromitowała pogląd wyborców na rzeczy sprawiedliwe. Przez uszanowanie dla zmarłego nie wygrzebujemy tej sprawy — a wspomnienie nasze, kończymy należnem słowem: **Cześć pamięci Jego!**

Miłość teraźniejsza
(na tle stosunków społecznych, erotyczno-ekonomicznych).

„Kocham cię, najdroższa —
Tyś me serce z głazu
Za wejrzeniem pierwszem,
Stopiła od razu!“

— „Kochasz? — i ja miłość
Tobie wyznać muszę“...
— „Rozkaż a za ciebie
Serce dam i duszę!“

— „O nie, ja tak wielkiej
Nie żądam usługi;
Lecz gdy kochasz szczerze
Popłać moje długi!

Nelin.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** u głównego wejścia na dole po lewej stronie. **Biura ubezpieczeń na życie** na dole druga brama.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Filija banku hipotecznego. Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.

Bank galicyjski, Rynek gł. Nr, 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.

Kasa Oszczędności, l. 15 ul. Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9-1.

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, Rynek głów. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9.

Dentysci.

I. Dłużyński, (ul. Florjańska Nr. 12 I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.

K. Goebel (ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.

Apteki.

J. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje

Apteka pod Gwiazdą **K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej**, poleca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Księgarnia.

K. Bartoszewicz, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, — przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Składy fortepianów.

F. Masłowski, Nr. 309 przy ulicy św. Jana.

Litografie.

A. Pruszyński, ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Zakłady fotograficzne.

A. Szubert, przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarelią. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Fabryki pierników.

K. Molęcki w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.

Przez Jego C. K. M. **Cesarza Franciszka Józefa** i przez J. C. W. **Arcyksięcia Karola Ludwika** z uznaniem przyjęto, **na 6-iu wystawach** krajowych i zagranicznych nagrodami **odszczególnione**, odznaczające się **niedorównanym smakiem:**

Pierniki i sucharki

z fabryki L. Czyńskiego w Jarosławiu są do nabycia po cenie fabrycznej w handlu korzennym A. Mecnarowskiego (Kraków ul. Szczepańska).

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, ulica Sławkowska **Hotel Saski**. Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Kawiarnie.

Rehman. Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

Leon Feintuch. (Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży.

Józef Riedel, Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do **haftu i szycia** płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj, **materyj i galonów** na **aparata kościelne** i t. p. Główny Skład Herbaty.

Andr. Schultz, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów **norymbergskich i korzennych.** Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.

Juliusz Grosse, Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych, Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Jan Janiga, l. 41, linia A-B, Rynek główny. **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** Główny Skład **Wód mineralnych** krajowych i zagranicznych. **Wielki wybór WIN** węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz **Specialitetów lekarskich** po jak najumiarkowańszych cenach.

H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

Antoni Suski. Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

JAN FISCHER, w pałacu spiskim. **Skład papieru**, materyałów pisemnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych. **Bilety wizytowe.** Wybór papieru listowego tak pojedyńczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i **porcelany**; przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

Zegarmistrze.

W. BOJARSKI zegarmistrz, dawniej w Sukiennicach, (sklep Nr. 24) obecnie róg ulicy Floryjańskiej i rynku głównego, poleca swój: **doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich oraz zegarków kieszonkowych** z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Właściciel niniejszego **magazynu**, który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał. **Zamówienia** z prowincyi uskuteczenia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje. **Reperacje** wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem. **Ceny przystępne.**

Magazyn ubiorów mężkich.

Józef Zarzycki, ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** smażonych ciast i t. p. **Lody** o każdej porze roku. **Likiery i wina** jakoteż **chłodniki** i napoje gorące.

Magazyn mod,

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej**, w Krakowie. Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór **kapeluszy damskich** przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

Europejski Łapińskiego — przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Restauracya.

Bogusiewicza i Mnszyńskiego w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego (firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Sprzedaż mięsa.

J. Grzybczyk, ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Wyroby masarskie.

Wiktor Armółowicz, ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.

Stanisław Armółowicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

J. K. Kurkiewicz przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.

Zakład kowalski.

M. Salwiński, ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót **kowalskich, stelmachskich, siodlarskich**, i **laklerniczych**, po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania różnego rodzaju **powozy** nowe lub bardzo mało używane. Wszelkie **zamówienia** nowych przedmiotów oraz wszelkie **reperacje** wykonuje jak najstaranniej.

Skład drzewa.

Salomon Liebling Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak **budowlanego** jakoteż i **opałowego.** W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego i olchowego** — oraz **gotowe belki** z suchej **jedliny i sosniny**, za których **trwałość** ręczy właściciel. **Ceny** nadzwyczaj **umiarkowane.**

Do dzisiejszego Nr. Djabła załącza się Prospekt na „Dziennik Powieści".

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Aleksander Słomski.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 17 „DJABŁA“ z 1884 r.

Z CZESKICH DNI.

Przed teatrem.

Passażer do dorożkarza: Wiele ci się należy?

Dorożkarz: Papierka proszę **jasnego pana.**

Passażer: Co? za kurs z Podgórza do teatru guldena? kiedy ja nigdy nie płacę więcej jak 25 centów?

Dorożkarz: A — to **pan** tutejszy? to, co innego, bo ja myślałem, że **pan** gość!

W ogrodzie strzeleckim.

Gość: Miałem dwa piwa — wiele się należy?

Kelner: 60 centów.

Gość: A po wieleż wy tu za kufelek rachujecie?

Kelner: Zwyczajnie po 10 centów — ale dla uczczenia Zjazdu to się ceny potroiło — bo my przecież nie możemy takich szanownych gości, uważać jako zwyczajnych ludzi i dla tego daliśmy ceny nadzwyczajne.

Pany a divki českie.

Widząc jak dla jednej czeszki,
Co była piękna i biała,
Strojna w rumieńce, uśmieszki,
Chmara Polaków szalała —
Przyszedłem do przekonania,
I to jest prawda bez sprzeczki:
Że dla narodów zbratania
Nie ma jak piękne dzieweczki.
Więc z szkodą wielką się stało,
Przyznają duzi i mali,
Że Czesi trochę za mało
Swych nam piękności przysłali!

Na ulicy Szewskiej.

— Bój się Boga — kompromitacja, okropna kompromitacja!

— No, dla czego?

— Nie słyszysz? Czesi głośno już krzyczą po ulicy: „Kraków nas darł!“

— Ależ mylisz się, oni krzyczą: „Kraków na zdar!“ to znaczy: Niech się darzy Krakowowi.

— Tak? wiesz co, to bardzo dobrzy ludziska ci Czesi, zaczynam ich kochać za to.

— Z powodu?

— Komitet odnajął u mnie izdebkę dla czterech, po guldenie za łóżko — a nie mając tylko jedno łóżko żona moja kobieta sprytna... kupiła słomy i trzem urządziła posłanie na podłodze — Otóż widzisz, słysząc to wołanie myślałem że... no rozumiesz....

— A tak — na złodzieju czapka gore!

Przed sukiennicami.

Czech: Jak widzę, to wy bracia Polaki — tak samo jak i my nie macie arystokracji — bo jej tu między wami nigdzie nie widać.

Polak: Mamy tu tego specjału aż do zbytku — tylko się wszyscy pochowali w mysie dziury ze strachu przed czerwonemi koszulami sokołów — Po waszym dopiero wyjeździe z dziur powyłażą i będą jak rozzłoszczone indyki gulgotać i na nas i na was!

Warszawskiemu „Słowu“.

Dziwnie często **dwa** w Polsce zgadzają się słowa
Jedno słowo warszawskie — a **drugie** ze Lwowa.

W redakcji stańczykowskiej.

— Panowie! Okropność — rzecz straszna! Czechy na kopcu Kościuszki zawiesili wieniec, śpiewali i grali „Jeszcze Polska nie zginęła“ i inne rewolucyjne pieśni — a ten Hevera miał mowę — Chryste Panie — świat się kończy, co on nie nawygadywał — a ten jakiś drugi Horwat — to jeszcze więcej — aż włosy ze strachu na głowie się jeżyły! To panowie najstraszniejsze lwowskie warchoły nigdy sobie nic podobnego nie pozwalały — co ci Czesi tu wyrabiają — Trzeba temu na gwałt przeszkodzić bo będziemy skompromitowani w oczach rządu i jak tak dalej pójdzie, to kto wie na czem oni skończyć gotowi!

— Co tu robić?

— Dać znać na Policję — szlachetna denuncjacja!

— Kiedy Policja wie o wszystkiem — ale nie kazano jej się mieszać.

— Tak? Ha, skoro rząd niema nic przeciw temu, to i nam wypada udawać zadowolonych — ale nie bardzo, żeby się znowu wobec warchołów nie skompromitować, że pochwalamy rozpędy demokratyczne i wyskoki patrjotyczne.

Przed kościołom św. Piotra.

— Prosim pane, kde to je Muzeum narodowe?

— Prosto panie dobrodzieju. To jest Grodzka, potem Stradom, potem Dietlowska — potem Duża buda i już!

W cukierni.

— Nie widziałem Sokołów lwowskich. Czy jest różnica jaka w ich ubiorze od czeskich?

— Jest! Czescy mają skrzydła a lwowscy ogony.

Na ulicy.

— Z kądże to ta jegomość?

— Z besedy!

— Coć mi jegomość za dużo wypili piwa — może podać ramię?

— Ne, ne. — Kde domov muj!

— Albo ja wiem! Czy jegomość Czech?

— Broń Boże, ja kleparskie dziecko, tylko po czesku doskonalem się wyuczył! Kde domov muj! Na zdar! Milost Pani, I sem ist — slecna! Dobre jitro... Na zdar!... Cóż to jeszcze — Czekaj pan! panie policjancie! Aha! Kde domov muj! Hrom a pekło na nemce! pricz! Na zdar! sakramencka howado!

— A nie krzyczcie tak jegomość bo zaharesztuję.

W ogrodzie botanicznym.

— Byłeś na Bielanach?

— Byłem.

— Powiedz mi co to za jedne te dwie ładne panienki, tak afektujące, śmiejące i podskakujące? Uważałeś jak ślicznie odbijały od zieleni żywe kolory ich sukienek i buziaczków?

— Uważałem, śliczny obrazek. Sokoły klęcząc podawali im kufle, połykali gałązki paproci z ich rączek... inni u ich stóp leżeli.

— Tak, tak... któż one?

— Nie powiem ci!

— Czemu?

— Bo widzę żeś się rozdurzył — więc mi cię szkoda!

— Dla czego?

— Bo z Sokołami pojechały z Bielan...

— Gdzie?

— Do Mącedonji.

W resursie.

— Jakże pessymisto, jesteś zadowolonym z przebiegu uroczystości?

— Nie udały się zupełnie.

— Ależ bój się Boga...

— Mówię ci, że w Krakowie bez nas nic się udać nie może — nawet cholera gdyby przyszła, toby się także nie udała!

Do albumu Hr. Eja z Półgłowic.

Był se hrabia Ej z Półgłowic,
Rzekli mu raz: ty coś powiedz!
Ej, powiedział ale......
I ludzie go za to łupią.

Na Bielanach

znaleziono: rękawicę wyciągniętą do zgody — kartę na dwa objady w restauracji ogrodu strzeleckiego z dopiskiem: zdechł tam pies mojego znajomego — 18 podwiązek (każda z innej wsi) — pałki należące do bębna zrobionego ze skóry polskiego mowcy — 3 kilo waty i kawałek Nazdaru.

Zgubiono: posłuszeństwo małżeńskie, równowagę — list tej treści: „Napisz mi zaraz poste restante — czyli mnie kochasz czyli też tamte“ — broszurę: „Polityka nerwów“ — sokole skrzydło okręcone puklem włosów z fałszywego warkocza i coś tam jeszcze.

Bajka.

Raz czarno — żółty ptaszek usiadł na baranie,
A baran mu powiedział pewne mądre zdanie:
„Kalają własne gniazdo — niegodną rzecz robią
Ci — co barwą swych wrogów — gmachy ojców [zdobią.“

PIERWSZA

ŁAŹNIA RZYMSKA

W KRAKOWIE,

przy ul. św. Sobestyana L. 68, Dziel. VII. w pobliżu plantacyj.

Zakład ten umyślnie na ten cel wybudowany i ozdobnie urządzony na sposób zagraniczny posiada:

kąpiele parowe, kąpiele wanienne, kilka wielkich basenów marmurowych z letnią, ciepłą i zimną wodą ciągle płynącą. Wszelkiego rodzaju zimne natryski, kąpiele spadowe, nasiadowe i t. d. w ogóle wszelkiego rodzaju kąpiele dotąd używane

Fryzyer i operator nadgniotków w zakładzie,

Usługa szybka i uprzejma.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne.*** ***Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki.*** ***Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i łodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie.*** ***Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Séry*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

ZAKŁAD GAZOWY W KRAKOWIE.

Poleca się do uskutecznienia urządzeń gazowych tak do oświetlenia, ogrzewania, poruszania motorów jak niemniej celów illuminacyjnych

Utrzymuje zawsze na składzie wielki wybór lamp gazowych tak pojedynczych jak i ozdobnych, aparata do ogrzewania i gotowania do najróżniejszych potrzeb domowego gospodarstwa.

Równocześnie poleca, koks do domowego użytku praktycznie maszyną przysposobionego a palący się w każdym piecu korzystniej jak węgiel. Piece patentowe (Irische Offen) do najkorzystniejszego opalania koksem, utrzymujemy zawsze na składzie, i odstępujemy takowe po cenach własnych t. j. fabrycznych.

Koks odstawiamy w Krakowie do domu bez podwyższenia ceny.

Zarząd Zakładu Gazowego.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek główny L. 9. wprost kościółka Św. Wojciecha,

poleca

WIELKI WYBÓR OBIĆ KRAJOWYCH i FRANCUSKICH,

oraz podejmuje się

tapetowania całych apartamentów, pałaców, hotelów, salonów i t. p.

ręcząc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramami oblong**. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Zamówienia odwrotną pocztą.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiéj l. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większéj lub mniejszéj ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry i trwały** materjał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie światowéj w Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie i Białéj** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia.** **Stanisław Kozłowski.**

„CONCORDIA“.

Pierwsze krakowskie przedsiębiorstwo pogrzebowe. Wybór **Trumien** metalowych, drewnianych, oraz wszelkich przyborów pogrzebowych. — Zamówienia i składy ulica Nad Rudawą l. 11. Filia ulica Zwierzyniecka l. 32. **J. K. Pękalski.**

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO
z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

MAGAZYN HERBAT Chińskich i Karawanowych.

NOWO
OTWORZONY HANDEL
TOWARÓW KORZENNYCH
DELIKATESÓW i WIN
pod firmą
JANA MIKI i SPÓŁKI
w Krakowie, (Krzysztofory),
ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności: wszelkie **towary**
korzenne, wina węgierskie, austryackie, francuskie, burgundzkie, reńskie
hiszpańskie, włoskie, greckie, portugalskie, szampańskie, **rumy, araki i koniaki,**
likiery, holenderskie, francuskie, i krajowe, **wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie
i krajowe, **porter** angielski, **piwo** angielskie, **czekoladę** francuską, szwajcarską, i krajową
cukierki, pomadki, bombonierki, **owoce** południowe, świeże, zasuszane i nicejskie w cukrze
kompoty włoskie, **kalafiory** świeże, **sucharki** angielskie, presburskie i wiedeńskie,
bakalie wszelkie, **bulion** z dziczyzny najlepszy, **extrakt** mięsny **Liebiega, wę-**
dliny krajowe, włoskie i westfalskie, **pasztety** strasburskie i domowe z dzi-
czyzny, **półgąski** pomorskie, **ryby** w puszkach w oliwie, marynowane
wędzone i świeże, **ostrygi** świeże ostendzkie, **kawior** świeży, astrachański,
śledzie świeże pocztowe, **konserwy** różne w puszkach, **trufle, szampi-**
ony, groszek fasolka, szparagi i **karczochy, sosy** angielskie różne,
musztardę francuską, angielską i kremską, **oliwę** nicejską
najprzedniejszą, **ocet** winny i estragonowy francuski,
przyprawy różne do potraw, **sery** szwajcarskie
holenderskie, francuskie i krajowe.

wszelkie zamówienia zamiejscowe
uskuteczniają się bezwłocznie.

SKŁAD WÓD mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAŃ.
Obok handlu na sposób zagraniczny

Oświadczenie.

Poniżej podpisani oświadczają na podstawie, starannie i dokładnie zrobionej analizy, że bibułka do papierosów **„LE HOUBLON“** pochodząca z fabryki francuzkiej bibułki do papierosów panów *Cawley i Henry* w Paryżu jest najlepszego gatunku, zupełnie wolna od wszelkich cudzych ingredyencyi, a szczególnie wolna od wszelkich pierwiastek szkodzących zdrowiu.

Wieden dnia 24 Maja 1884.

podp **Dr. J. J. Pohl**
zw. publ. professor technologii chemicznej
w c. k. szkole głównej polytechnicznej.

podp. **Dr. E. Ludwig**
c. k. zw. professor chemii medycznej
przy uniwersytecie Wiedenskim.

podp. **Dr. E. Lippmann**
nadzw. professor chemii,
przy uniwersytecie Wiedenskim.

(Autentyczność tych podpisów została utwierdzona przez **Dra. J. Homana** c. k. notariusza we Wiedniu. To oświadczenie zostało zaopatrzonę podpisem c. k. ministeryum spraw zewnętrznych i poselstwa francuzkiego we Wiedniu, dnia 28 Maja 1884.)

SKŁAD TOWARÓW
tokarskich i galanteryjnych
pod firmą:
JAN BAJER
przy ulicy Grodzkiej l. 89.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym. gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par zlr. 1 80 do 2.
1/2 ***tuzina*** lnianych ***chustek*** do nosa cnt. 90, 1·20, 1·40 1·70 do 4.
1/2 ***tuzina*** prawdziwych francuskich batystowych ***chustek*** do nosa złr. 2, 2·50. 3 do 6.
2/2 ***tuzina*** angielskich batystowych ***chustek*** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.
1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego ***płótna*** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 4/4 i 4/5 szląskiego ***płotna*** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 ***sztuka*** (63 łokc albo 39 m.) 5/4 holendersk. ***weby*** złr 21. 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 ***sztuka*** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 ***prawdziwego rumburskiego płotna w najlepszym gatunku*** od złr. 22 do 60.
1 ***tuzin ręcznikow*** lnianych od złr. 4 do 12.
1 ***sztuka*** 3/4 lnianego ***płotna*** na 6 prześcieradeł ***bez szwu*** od 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z ***szyfonu*** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego ***holenderskiego*** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3 20.
Koszule w ***lepszym gatunku*** z haftem ***ręcznym*** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2 50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z hawtowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2·90 i 2·30.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.
Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Rumbarbarowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.
Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie
Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct. i 1 złr. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne*, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie*. Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony* oraz *wszelkie owady domowe; środek niezawodny*. Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 złr. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniający takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że sie wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Esencya tanno łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzające* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

☞ Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Mankiewicz apt. *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

☞ Na żądanie przesyła się cenniki **franco**. Zamówienia za zaliczką pocztową. ☜

SKŁAD KOMISOWY MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

J. B. Prüwer w Krakowie

poleca młocarnie kieratowe i ręczne oraz sieczkarnie najnowszych systemów z fabryki **Konstanz i Steckborn** w **Szwajcaryi**, które to wyroby cieszą się ogólnem uznaniem tak co do konstrukcyi jakoteż elegancyi we wykończeniu. Posiada także na składzie: **pługi Sacka i Rajol, pompy i sikawki. Trieury** systemu **Meyera**, grabiarki, siewniki, brony i wiele innych do gospodarstwa potrzebnych maszyn **po cenach najumiarkowańszych.**

SKŁAD DRZEWA

Szanownym Panom interesowanym polecam największy wybór drzewa tak **budowlanego** jako i **opałowego** oraz do wszelkich robót odpowiedniego. W składzie moim znajdują się **gotowe belki** z suchej **jedliny i sosniny** za których dobroć pod każdym względem zaręczam — jak również za wszelki inny materjał z drzewa **dębowego, bukowego, jodłowego, sosnowego, świerkowego i olchowego.**

Ceny jak tylko być mogą **najumiarkowańsze.**

Z uszanowaniem SZYMON LIEBLING, Miodowa, 358-17.

JÓZEF MATRASIEWICZ

malarz,

w Krakowie, ul. Krupnicza Nr. 3,

podejmuje się wszelkich robót w zakres **malarstwa** wchodzących, mianowicie:

malowania kościołów, pokoi, szyldów, oraz lakierowania i pokostowania drzwi i okien, tak w miejscu jak i na prowincyi.

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austryackie i wszelkie gatunki win zagranicznych.

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH, *Mały Rynek Nr. 1.*

ŁAZIENKI PARYZKIE

wraz z łaźnią parową i różnemi tuszami,

przy ul. św. Gertrudy

obok Stradomia, naprzeciw plantacyj.

Zakład ten na sposób zagraniczny z największym komfortem urządzony, tak iż jest w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom, poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności. Ceny umiarkowane. Usługa skora i uprzejma.

!Musztardę i Octy!

winny i owocowy, poleca jako najlepsze z egzystujących wyrobów: **Düsseldorfska fabryka** w Krakowie. Do nabycia w handlach korzennych i delikatesów.

Pięć medali zasługi i list pochwalny

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe!!

ANTILENTTILIA

usuwa ***piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,*** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość.— Cena 2 złr.

Woda Fijołkowa

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

Magnolina

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem ***MAGNOLINY*** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. ***MAGNOLINA*** usuwa ***czerwoność nosa,*** niszczy ***wągry*** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda lwowska odznaczająca się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowania w damskiej toalecie, flakon złr. 1 50, pół flakonu 80 c.

Wodę kolońską przednią — flakon cent. 25, 50 i zł. 1 najprzedniejszą (potrójną) flakon ct 40, 80. złr. 1·50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone. Jaśminowa, fiołkowa opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p. od 35 cent. do 3 złr flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 cent. i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 centów i 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

Pudr książęcy

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek nadaje twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — ***PILIPTON*** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 cent.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cent.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiej.